Piątek **Nr. 70** 30. Czerwca 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 4 cnt. Przedpłata wynosi rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr. kwartalnie 1 złr., miesięcznie 35 céntów.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Od redakcyi „Kurjera teatralnego“.

— *Z dzisiejszym numerem zawieszamy Wydawnictwo Kuriera Teatralnego Lwowskiego obiecując zarazem podjąć je na nowo, skoro tylko rozpoczną się polskie przedstawienia.*

Przy tej sposobności oznajmiamy naszym czytelnikom, iż poczyniliśmy już kroki potrzebne aby pismo nasze rozszerzeć i podnieść je w każdym kierunku. W tym celu zawiązaliśmy stosunki z różnymi korespondentami tak miast prowincyonalnych, jak i stołecznych całej Polski, którzy zasilać będą pismo nasze rzeczami wchodzącemi w jego zakres. Tym sposobem będziemy w stanie wszystkie wiadomości dotyczące teatru, muzyki itd. z pierwszej podawać ręki.

Z bliższemi szczegółami pospieszymy w swoim czasie.

Z teatru polskiego.

Miesiąc czerwiec był przeważnie miesiącem gościnnych występów, na 12 bowiem przedstawień dziesięć wieczorów odpada na role gościnne. Właściwie w tym miesiącu powinno było być 13 przedstawień, jedno atoli (Narcyz Rameau) z powodu nagłej słabości p. Jana Królikowskiego nie mogło przyjść do skutku.

Pani Modrzejewska wystąpiła tego miesiąca w tragedyach: Romeo i Julia, Don Karlos, Kupiec Wenecki, Hamlet (razem z p. J. Królikowskim) i Zbójcy (razem z p. J. K.) w dramacie Halszka i komedyach Panna mężatka i Donna Dianna (po dwakroć). Pan Królikowski wystąpił w Kupcu Weneckim, Hamlecie, Zbójcach i Montjoye. Nie przyszło do skutku zapowiedziane przedstawienie Narcyza.

Obok powyższych utworów przesunęła się po deskach polskiej sceny komedya Bałuckiego „Radcy pana radcy“ (w miejsce Narcyza) dalej Halka a w końcu na zamknięcie sezonu letniego Krakowiacy i Górale.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Warszawy. Zapowiedziana na wieczór niedzielny zabawa z loterją fantową, na dochód ubogich gminy ewangielickiej w ogrodzie Saskim — dziwnym uległa zmianom — albowiem rozpoczęła się wprawdzie gdyż w namiotach zasiadły osoby, które tam obowiązki filantropijne przyjęły, orkiestry wojskowe i orkiestra Bilsego grały, a nawet kupowano bilety po loteryjnych kołach — lecz wkrótce z powodu grożącego deszczem horyzontu, a bardziej jeszcze z przyczyny, że publiczność w obawie niepogody, w bardzo małej zgromadziła się liczbie — postanowiono, tak niepomyślnie rozpoczętą zabawę odłożyć do przyszłego czwartku. We czwartek dopiero, zawsze jednak z warunkiem „jeżeli pogoda posłuży“, loterja ta ostatecznie się spełni.

W niedzielę w teatrze letnim ogrodu Eldorado było osób 970, w Tivoli 1177, w Alhambrze 1321, w Grenadzie 454 a w Alkalarze gdzie rezyduje trupa nimiecka osób 671.

Teatr polski w Poznaniu.

Wspomniana już przez nas sprawa budowy teatru polskiego w Poznaniu posunęła się w tych dniach o jeden krok, ale krok stanowczy, o czém, zasięgnąwszy u samego źródła wiadomość, dzielimy się nią z naszymi czytelnikami. Wprzód jednak niech nam wolno będzie

rzucić choć kilka słów koniecznych dla zupełnego wyjaśnienia i zarysowania całego przebiegu tej sprawy. Wiadomo już czytelnikom naszym, iż p. Bolesław Potocki, przekonany o ważności sceny polskiej i wpływie jej dobroczynnym na rozwój naszej narodowości, powodowany nadto szlachetną myślą przyczynienia się do ogólnego dobra, nieruchomość swą przy ulicy Królewskiej położoną darował na budowę teatru. Dar ten, dając mocną, że tak powiemy, podstawę patryotycznym usiłowaniom promotorów teatru, przyczynił się i do tego, iż sprawa ta zrazu chwiejna i niepewna, przyjęła od tej chwili pożądany obrot. Odtąd bowiem społeczeństwo nasze nabrało wiary, iż instytucya podobna o własnych już dalej siłach może stanąć pomiędzy nami. Podpisy na akcye były żywym dowodem tej wiary. Ukonstytuowaną została Spółka, obrana Rada nadzorcza, której sprawa budowy teatru i zapewnienia jego przyszłości powierzoną została.

Rada nadzorcza zaraz po swym wyborze przystąpiła do czynności; pośród innych jej prac przyszła kolej i na wybór miejsca, na któremby teatr mógł dogodnie stanąć. Po bliższem bowiem rozpatrzeniu się w miejscowości, darowanej Spółce akcyjnej teatru polsk. przez p. Potockiego, Rada Nadzorcza przekonała się, iż ona jest nieodpowiednią, już to ze względu na gatunek gruntu, już to na położenie swe zbyt odległe od ogniska miasta, a wreszcie i otaczające ją warunki, pomiędzy któremi dość wymienić sąsiędztwo szpitala wojskowego i ogrodu ludowego. Od położenia zaś miejscowości, można powiedzieć zależy przyszłość teatru a raczej sceny polskiej. W sprawie tej bowiem nie chodzi tyle o sam gmach teatralny, ile żeby scena polska raz postawiona, ciągle się utrzymywała. Dla tego też potrzeba, aby teatr samem położeniem swem przyciągał do siebie publiczność, a nadto w razie niemożności utrzymania się o własnych siłach, by na nieruchomości do Spółki należnej miał fundusz, przy pomocy którego mógłby nawet w nieprzyjaznych chwilach prosperować i istnieć. Otóż nieruchomość darowana Spółce przez p. Bolesława Potockiego nie odpowiadała powyższym warunkom i widokom, bo gdyby nawet na niej budynki postawione były, to nie przynosiłyby podobnego zysku, a tem samem nie procentowałyby się tak jak wówczas, gdyby w centrum miasta stały. Pan Potocki, podzielając powyższe względy, chętnie się zgodził na zmianę miejsca, pozostawiając w całej pierwotnej mocy swą darowiznę i uważając ją za własność Spółki. W skutek tego Rada nodzorcza, mając wolny wybór miejsca pod budowę teatru, zajęła się wyszukaniem takowego. Przedewszystkiem idąc za głosem publicznej opinii, zwróciła swą uwagę na ogród położony prze ul. Berlińskiej do p. Laury hr. Czapskiej należący, a widokom powyżej wyłuszczonym najzupełniej odpowiadający. O sprzedaż tego ogrodu odniosła się Rada n. do właścicielki; gdy wszakże odebrała odmowną odpowiedź, potrzeba było dalej swe poszukiwania czynić. W następstwie tych poszukiwań i zabiegów miała wybór pomiędzy dwoma nieruchomościami jedną przy ulicy św. Marcina pod nrem 16, drugą przy ulicy Berlińskiej pod nrem 31 położoną. Wszakże nieruchomość przy ulicy św. Marcina okazała się niedogodną z powodu szczupłego frontu, na którym żaden budynek stanąć by nie mógł; w skutek czego, choćby teatr wygodnie w ogrodzie od tyłu znajdującym się mógł być postawionym, wszakże ie byłoby możności wystawienia innych budynków, z których mógłby być ciągnionym dochód tak na opłacenie procentów akcyonaryuszom, jak na subwencyą dla sceny narodowej. Pozostawała więc nieruchomość przy ulicy Berlińskiej pod nr. 31, która, nie mówiąc już o innych względach, z samej swej miejscowości, bo naprzeciw nieruchomości hr. Laury Czapskiej położona, okazała się najstósowniejszą. Jako więc taką, Rada nadzorcza od właściciela jej, p. budowniczego Hebanowskiego, nabyła. Na nieruchomości tej istnieje już dom piętrowy, który z najmu lokalu przynosi stósowny dochód; dochód ten w przyszłości znacznie jeszcze powiększonym być może przez przybudowanie drugiego piętra i wystawienie nad wjazdem po jednej i drugiej stronie oficyn piętrowych. Prócz tego po za domem znajduje się dość obszerny ogród, na którym gmach teatralny zbudowanym będzie. Suma szacunkowa w znacznej części rozłożona na raty przez lat dziesięć. Dochody z nieruchomości już od 1. lipca należą do Spółki. — Tak przybudowania jak i wybudowanie samego teatru nie przeniosą środków, jakiemi Spółka na cel ten rozporządza; dochód zaś, jaki nieruchomość ta przynosić będzie, posłuży i na subwencyą dla sceny i na procenta dla akcyonaryuszy.

W takiem więc stadyum znajduje się sprawa budowy teatru; dalszy jej rozwój należy od szybkiej rozsprzedaży wypuszczonych dodatkowo ośmiuset akcyi, oraz punktualnej spłaty rat akcyi, z których druga właśnie obecnie do zapłacenia przychodzi. Należy więc, by każdy z akcyonaryuszów poszpieszył z złożeniem drugiej raty.

Wreszcie nadmienić musimy, iż Galicya, wezwana o przyczynienie się do tyle pożytecznego i pięknego dzieła dotąd skutecznie na wezwanie rady nadzorczej nie odpowiedziała, przekonani wszakże jesteśmy, iż nadzieje nasze, jakie na niej pokładamy, zawiedzione nie będą i że mężowie, do której rada nadzorcza z prośbą swą zwróciła się, szczerze się zajmą tą sprawą, a poparci przez miejscowe dziennikarstwo, nadadzą jej bieg należyty.

Taki jest stan sprawy budowy teatru — plac już pod budowę stanowczo jest nabytym — pewni więc jesteśmy że Rada Nadzorcza przystąpi zapewne do innych czynności a mianowicie do zamianowania dyrekcyi, ogłoszenia kon-

kursu na plan teatru i innych, związek z budową mających, o czem o właściwym czasie nie zaniedbamy zawiadomić interesującą się tem publiczność: dziś na tem rzecz naszą kończymy.

Drobnostki.

— *Ze Lwowa*. Dnia 30 czerwca w piątek i 1 lipca w sobotę odbędzie się popis szkoły galic. towarzystwa muzycznego w sali ratuszowej: W Piątek od 10—12 rano będą popisywać się uczniowie z nauki harmonii wykładanej przez dyr. Mikulego, z kursu fortepianowego niższego który udziela prof. Stengl, z szkoły skrzypców udzielanej przez prof. Bruckmanna i spiewu choralnego wykładu prof. Sierosławskiego. W Piątek od 3—6 po południu: Wyższy kurs fortepianowy (dyr. Mikuli.) Spiew solowy (prof. Müller.) W Sobotę po południu od 3—6: Wyższy kurs fortepianowy (dyr. Mikuli.) Spiew sołowy (prof Müller)

— Efektowna scena odegrała się w zwierzyńcu w Peszcie, gdzie towarzystwo Merkel-Manley dawało przedstawienia. Ostatnim numerem programu była jazda na welocypedzie na drucianej linie rościągniętej między 2ma drągami w wysokości 50 stóp. Była 7 godzina, jak na ten numer przypadała kolej; o tym czasie gęste chmury ukazały się nagle na niebie i zaczął padać deszcz gwałtowny, w skutek tego największa część widzów opuściła widowisko, by szukać schronienia pod dachem, tylko około 30 osób pozostało na miejscu. Gimnastycy jednakowoż nie odstąpili od wykonania niebezpiecznej produkcyi, której widzowie już się byli zrzekli. Koło welocypedu ma wklęsłość, w którą lina druciana wchodzi; przez piastę idąca oś przedłuża się w lewo i prawo i stanowi wierzchnią wąską część czworoboku, na którego dolnym dłuższym drągu sztukmistrz jeden wypełnia sztuki trapezowe, podczas kiedy drugi siedzi na welocypedzie. Lina tym sposobem jest niby w ramie, a welocyped może się wywrócić ale nie spaść. W sam deszcz gimnastycy wdrapali się na wysoki drąg, jeden usiadł na welocypedzie, drugi zawiesił się na poprzecznym drągu, aby tym sposobem kontrbalansować tawarzysza i przeszkodzić spadnięciu. W szybkim biegu raz przejechali przez linę, potem wracali tyłem. Nieliczni widzowi przyklaskiwali i byli zadowoleni, nie tak gimnastycy. Jeszcze raz pobiegli przodem, ale gdy doszli do połowy przestrzeni, welocyped począł chylić się na bok, na nim siedzący rzucił się wierzchnią częścią ciała w przeciwną stronę — już było za późno welocyped przewrócił się i cała rama wisiala na postronku odwrotnie, welocyped na dole, dolny drąg poprzeczny u góry. Widzowie wydali okrzyk przerażenia, ale gimnastycy nie stracili zimnej krwi. Welocypedzista upadając nie puścił welocypedu jak jego towarzysz nie puścił trapezu. Teraz wisieli w okropnej wysokości z początku głowami na dół, dostali się potem mozolnie w położenie wisząco siedzące i zaczęli spokojnie się naradzać, co im uczynić wypada. Skutkiem tej narady trapezista schwycił za linę i na niej pociągnął się aż do pala, po którym naturalnie się spuścił. Drugi dotrwał spokojnie aż lina była wolną, a uwolniwszy nogi zawikłane w spryczach welocypedu tym samym sposobem jak odważny towarzysz ocalił się. Wszystko to trwało około 5 minut. Skoro gimnastycy cało stanęli u dolu, przywitał ich okrzyk radosny i zgroza przelęknionych widzów ustąpiła miejsca wielkiemu podziwieniu, gdy spostrzegli, że odważni ci ludzie oprócz bladości grobowej nie okazywali ni cienia wzruszenia.

— *Teatra paryzkie*. Paryżanie dziś bawią się wesolo, tak jakby w ciągu ostatnich dziesięciu miesięcy nic nadzwyczajnego nie zaszło. Prawie wszystkie główne teatra już otworzono a sale co wieczór tak są napełnione, iż jeżeli się zdarzy że ktoś przybywa po podniesieniu kurtyny, z trudnością wielką przychodzi mu docisnąć do swego miejsca. W jednym czy dwóch teatrach cofnięto chwilowo bilety gratisowe, co jest najpewniejszą wskazówką napływu publiczności. I w rzeczy samej, okazuje się z dopełnionej statystyki dochodów teatralnych, iż te są daleko większe niż były przeszłego lata, przed rozpoczęciem się wojny. I nie sądźcie aby tylko widowiska ekscentryczne, w których występuje przesławna Teresa, jak np. w teatrze „la Gaîté“ przynosiły dochód, ale nawet i sala „Teatru francuzkiego,“ chociaż sam kwiat jego bohaterów bawi na teraz w Londynie, jest zwykle przepełniona publicznością, osobliwie podczas przedstawień sztuki p. t. „l'Aventuriere“ przez p. Emila Augier, pomimo że owa sztuka nie jest uważaną za jednę z jego lepszych kreacyi. Bezwątpienia jest wiele ludzi, tak w Paryżu jak i po za jego obrębem, którzy ubolewają mocno nad lekkomyślnością Paryżan spieszących na widowiska i śpiewające kawiarnie; po tylu okropnych wypadkach jakich stolica padła tak świeżą jeszcze ofiarą. Lecz po wstrząśnieniu nerwowem jakiego Paryżanie doznali w ciągu ośmiu ostatnich miesięcy, bądź z powodu prusaków, bądź znów komunistów, trudno może i dziwić się, że każdy z nich radby zakosztować jakiejś niewinnej rozrywki, choćby tylko dla otrząśnienia się z owego wrażenia, jakiego doznali osobliwie w ostatnich ośmiu dniach przeszłego miesiąca D. 22 ukazała się w „Gaîté“ owa sławna Teresa, w bluetce „Chatte Blanche“ teatr był przepełniony, a dochód wyniósł około 4,000 franków. Podczas oblężenia niemieckiego było tu w modzie wierzyć, że niemoralność i głębokie zepsucie obyczajów w Paryżu, a przynajmniej ostentacją jaką z tego robiono, pozostały w spadku po cesarstwie, lecz że z nich oczyściła stolicę rewolucja i jej wypadki, tak że przepadną na zawsze. Otóż owa niemoralność i zepsucie zaczynają odradzać się szybko i zdaje się, abyśmy nie zgadli, że znowu zakwitną w Paryżu

---

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Juliusz Stanko

Z drukarni E. Winiarza.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie

Z uchyleniem — **Abonamentu**

Nr. 137.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

W Piątek dnia 30. Czerwca 1871 r.

Consilium facultatis

Komedyjka w 1 akcie oryginalnie napisana przez Jana A. hr. Fredrę

Pan Kasper Bolbecki — — —	P. Linkowski.
Małgorzata, jego żona — — —	Pni Hubertowa.
Anusia, ich córka — — — —	Pni Woleńska.
Zdzisław Morzycki — — —	P. Szymański
Władysław Szocki — — — —	P. Woleński.
Doktor Rzeszko — — — —	P. Królikowski.
Zosia, służąca } u pana Bolbeckiego —	Pni Linkowska.
Waluś, służący } u pana Bolbeckiego —	P. Dębicki.

Rzecz dzieje się na wsi u p. Bolbeckiego.

1y akt z opery narodowej oryginalnie przez J. N. Kamińskiego napisanej, z muzyką Kurpińskiego, p. t.

Krakowiacy i Górale

Ekonom — —	P. Galasiewicz.
Bartłomiej —	P. Królikowski.
Dorota — —	Pni Hubertowa.
Basia, córka młynarza z 1. małżeństwa	Pna Kwiecińska.
Zosia, przyjaciółka Basi	Pna Wojnowska.
Stach — —	P. Zakrzewski.
Jonek, jego przyjaciel	Miłaszewski.
Bryndus } górale —	P. Koncewicz.
Morgal } górale —	P. Dębicki.
Świstos } górale —	P. Bąkowski.
Kwiczołap } górale —	P. Mikulski.
Organista —	P. Linkowski.
Student Bardosz —	P. Woleński.
Pastuch — —	P. Jawecki.

Zakończy

Obraz pożegnalny.

Porządek przedstawienia: Consilium facultatis. 2 Krakowiacy i Górale. 3. Obraz pożegnalny.

Ceny miejsc zwyczajne.

Początek o godzinie w pół do 8mej.